

Dziękujemy: Siergiej dostanie nową protezę

**Violetta Szostak**

2008-09-17, ostatnia aktualizacja 2008-09-17 18:47

- Dziękuję z serca... Jak to powiedzieć po polsku? Z serca szczerego - mówił wczoraj Siergiej Khamyk wyjeżdżając z Poznania do domu we Lwowie. Wróci do nas za miesiąc po nową protezę nogi, dostanie ją dzięki Państwa pomocy.

Przed dwoma miesiącami zaapelowaliśmy w "Gazecie" o wsparcie dla Siergieja, który stracił nogę, ratując życie syna w katastrofie na lotnisku we Lwowie w 2002 r. Odpowiedzieli Państwo wspaniale - udało się zebrać ponad 10 tys. zł. To suma, która pozwoli kupić nową protezę dla Siergieja, dobrej jakości, taką, jakiej bardzo potrzebuje.

- Nie mógłbym sam takiej kupić - cieszy się 36-letni Siergiej.

Przypomnijmy jego historię. W lipcu 2002 r. był ze swoim pięcioletnim wówczas synkiem Rusłanem wśród tysięcy ludzi podziwiających pokaz akrobacji samolotowych na lwowskim lotnisku. Jedna z maszyn spadła i eksplodowała w tłumie. Zginęły tam wtedy 83 osoby, w tym 23 dzieci, 200 ludzi zostało ciężko rannych. Siergiej widział, jak samolot leci wprost na nich, w ostatniej chwili chwycił syna i odrzucił w bok. Chłopiec przeżył, Siergiej obudził się w szpitalu, z amputowaną nogą. - Dostałem na Ukrainie protezę, w której nie mogłem chodzić, pracować - wspomina. W 2004 r. Stanisław Łukasiewicz z poznańskiego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich wspólnie z "Gazetą" zorganizował zbiórkę pieniędzy na nową protezę. Udało się ją wtedy kupić dzięki ofiarności naszych Czytelników oraz poznańskiego Lions Club. Protezę jednak trzeba wymieniać co kilka lat. - Siergiej z trudem już chodzi, nie jest w stanie kupić nowej, nie chcemy go teraz zostawić bez pomocy - zwrócił się w czerwcu do "Gazety" Stanisław Łukasiewicz. I udało się pomóc! - Po apelu w "Gazecie" dostaliśmy wpłaty od 20 osób. Były takie od 10 zł do 5 tysięcy - mówi Stanisław Łukasiewicz. Wśród ofiarodawców są m.in. Michał Szeib, prezes firmy Semax SA, prof. Marek Napiontek z Ortop-Polikliniki, firma Kinetik i osoby prywatne. - Dziękuję z serca... Jak to powiedzieć po polsku? Z serca szczerego - mówił wczoraj Siergiej, całkiem dobrze radząc sobie z językiem polskim. W tym tygodniu był na konsultacjach w pracowni ortopedycznej firmy Otto Bock w Poznaniu, która wykona odpowiednią dla niego protezę. Za miesiąc Siergiej przyjedzie ponownie i - jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem - wyjedzie z Poznania już z nową protezą. - Może następnym razem zabiorę z sobą do Poznania syna - mówił wczoraj przed wyjazdem od Lwowa.

Źródło: Gazeta Wyborcza Poznań